

Skowronek, Jerzy

Kontrowersje wokół Sadyka Paszy : (na marginesie pracy Wandy Smochowskiej-Petrowej, Michał Czajkowski - Sadyk Pasza i Bałgarskoto wazrażdane, Sofia 1973)

Przegląd Historyczny 67/4, 657-665

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY SKOWRONEK

Kontrowersje wokół Sadyka Paszy

(na marginesie pracy Wandy Smochowskiej-Petrowej, *Michał Czajkowski — Sadyk Pasza i Bułgarskoto wazraždane*, Izdatelstwo na Bułgarskata Akademijska na Naukite, Sofia 1973, s. 215)

Wanda Smochowska-Petrowa (Polka z pochodzenia), znana historyczka stosunków bułgarsko-polskich w XIX stuleciu, od kilkunastu lat wiele uwagi i czasu poświęcała postaci Michała Czajkowskiego¹. Ten popularny autor „powieści kozackich”, ruchliwy dziennikarz, od 1840 r. — wybitny agent polityczny obozu konserwatywno-liberalnego, spędził ponad trzydzieści lat (1841—1872) w Turcji. W pierwszych kilkunastu latach pobytu próbował rozwijać różnorodną działalność polityczną oraz oświatowo-kulturalną wśród ludów bałkańskich, a i później podejmował niekiedy konkretne inicjatywy w tych dziedzinach. Zbadanie tych elementów bogatej biografii Czajkowskiego, a zwłaszcza jego kontaktów z Bułgarami i ich ruchem narodowym w XIX w., podjęła Smochowska na taką skalę po raz pierwszy².

Obszerna kwerenda, obejmująca zbiory manuskryptów sześciu bibliotek (z Biblioteką Czartoryskich i Biblioteką Rumuńskiej Akademii Nauk na czele) oraz solidna, często oryginalna interpretacja literackiej twórczości Czajkowskiego stanowią podstawę tej książki. Podstawę solidną, choć może nie zawsze w pełni wykorzystaną (w wypadku Biblioteki Polskiej w Paryżu czy zbiorów Rumuńskiej Akademii Nauk) i wymagającą niewielkich uzupełnień w archiwach MSZ Francji³ i innych mocarstw prowadzących politykę bałkańską. Dla polskiego czytelnika dodatkowym walorem jest wykorzystanie cennych, a słabo u nas znanych bułgarskich opracowań i publikacji źródłowych związanych z tematem.

¹ M. in. *Neofit Bozwell i bułgarskijat carkowen wapros*, Sofia 1964; *Michał Czajkowski i bułgarskijat carkowen wapros do Krimskata wojna*, „Izwestija na Institut za literatura” kn. XIV i XV, s. 195—209; *Bułgarija w tworczeztwoto na Zigmunt Miłkowski* (T. T. Jeż), Sofia 1955.

² O kontaktach Czajkowskiego z Bułgarami pisano dotychczas jedynie marginalnie, np. I. D. Sziszmanow, *Studia iz oblastta na bułgarskoto wazroždane*, „Sbornik BAN”, np. 1916, kn. 6a. B. Panew, *Polsko-bułgarski snoszenija*, [w:] *Polsza, Bułgarija i sławjanstwo*, Sofia 1923, s. 90—92 i in.; A. Lewak, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji 1831—1873*, Warszawa 1935, passim; L. Widerszal, *Bułgarski ruch narodowy*, Warszawa 1937, s. 17—20 i in.; M. Handelsman, *La guerre de Crimée, la question polonaise et les origines du problème bulgare*, „Revue historique” r. 169, 1932, nr 2, s. 271—311; E. Georgijew, *Bułgaro-polski literaturni urazki w epochata na bułgarskoto wazraždane*, „Godisznak Sofijsk. Uniwersiteta”, Filologicz. Fakult. t. II, 1955, s. 494 i in.; M. Arnaudow, *Neofit Chilandarski Bozwell t. I*, Sofia 1971, s. 501.

³ Na Quai d'Orsay trochę ciekawych danych można znaleźć w serii Correspondance Politique (Consultat à Bucarest, vol. 14, k. 12 — drukowana odezwa mieszkańców Brailly do Sadyka z 25 września 1854, najwyraźniej inspirowana przez Sadyka i deklarująca chęć bratania się z narodem tureckim). Trochę wzmianek zawierają także materiały konsulatów francuskich z Bułgarii, zwłaszcza z Adrianopola (vol. 2). Autorka nie wykorzystwała także zasobów Bułgarskiego Archiwum Historycznego (dalej BIA) w Sofii, zwłaszcza autobiograficznych notatek dr G. W. Mirkowicza zawierających szerszą od opublikowanej relację o jego kontaktach z Sadykiem w 1866 r. (rkps II A 8545, k. 2—7).

Główną uwagę autorka skoncentrowała na tych elementach działalności i twórczości Czajkowskiego, które miały związek ze sprawami bułgarskimi. Ta problematyka stanowi właściwy trzon książki. Dwa rozdziały początkowe oraz zakończeniowe stanowią dopełnienie tematyki, dając czytelnikowi podstawowe informacje o wcześniejszych i późniejszych losach bohatera, a zwłaszcza o genezie i ewolucji jego poglądów i postawy politycznej z okresu kontaktów z Bułgarami.

Za podstawowy cel pracy autorka uznała możliwie pełne i krytyczne (niekiedy nazbyt krytyczne!) przedstawienie opinii i działań Czajkowskiego w sprawach bułgarskich oraz rozbicie jego własnego „mitu” o konsekwentnym jego słowianofilstwie.

Już w dwu pierwszych rozdziałach autorka nie bez pewnej racji ukazuje niektóre cechy charakteru jako przesłanki tworzenia „mitu” kozackiego (s. 14 i in.). Jednakże dalsza, istotniejsza argumentacja tezy o „micie” ma wiele nieścisłości i błędów.

Przeciwstawiając postawę Czajkowskiego poglądom elity intelektualnej Wielkiej Emigracji autorka twierdzi, iż grupa ta „podejmowała wszelkie wysiłki dla europeizacji kultury polskiej, dla przekształcenia polskiego ludu we współczesny (nowoczesny) naród poprzez wiązanie go z postępowo-radykalnymi tendencjami” (s. 16). W jednym szeregu stawia tu Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, „historyka Lelewela, rewolucyjnych demokratów i krytyków literackich — Maurycego Mochnackiego i Edwarda Dembowskiego”. Nie sposób zgodzić się z autorką, iż „mit kozacki” powodował odmienną wizję Zachodu, jaką dawali czytelnikom Czajkowski z jednej, a polscy romantycy z drugiej strony. W rzeczywistości wszyscy wymienieni pisarze z dużym, a niekiedy przesadnym krytycyzmem odnosili się do cywilizacji, społeczeństwa i polityki Zachodu. Bodajże najdobitniej to poczucie negacji względem cywilizacji i społeczeństw zachodnich wystąpiło w „Księgach narodu polskiego” i w „Panu Tadeuszu”. „Mit kozacki” był co najwyżej specyficzną formą tej postawy, wyrosłą ze swoistej „psychiki ludzi pogranicza”, która cechowała wielu ówczesnych przedstawicieli szlachty z Ukrainy (np. Zalescy, Goszczyński, po części — Janusz Woronicz, Franciszek Duchiński). Świadczyła raczej o partykularyzmie tej grupy w środowisku polskiej emigracji (co było jednym z wariantów powstawania świadomości narodowej i dążeń narodowych na Ukrainie)⁴. Kryła się w tym nadto myśl, iż Ukrainę należy traktować jako partnera (a nie amorficzny składnik) polskiego ruchu narodowego, a można będzie całkowicie pozyskać go właśnie przez odwołanie się do odpowiednio spreparowanej tradycji kozackiej (por. informacje przytaczane na ss. 20, 24, 27, ale interpretowane w duchu „kozackiego separatyzmu”, czemu przeczy dalsza działalność Czajkowskiego). Cechy osobiste Czajkowskiego (a zwłaszcza jego ambicje) stanowiły tylko jeden z czynników tworzenia i umacniania „mitu kozackiego” i to nie najistotniejszy.

Nie przekonywa też wywód autorki o zmienności czy wewnętrznej sprzeczności postawy jej bohatera wobec słowianofilstwa. Z jego pamiętników (pisanych prawdopodobnie pod koniec życia) cytuje wypowiedzi świadczące, iż od wczesnej młodości Czajkowski darzył Słowian i Rosję wyraźną sympatią (s. 17). Zarazem jednak, nie przytaczając przekonywujących dowodów twierdzi, iż nigdy nie był prawdziwym słowianofilem, do Rosji zaczął odnosić się przyjaźnie dopiero od lat sześćdziesiątych-siedemdziesiątych, kierując się wyłącznie względami koniunkturalnymi i osobistymi korzyściami. W rzeczywistości bogata korespondencja Czajkowskiego z okresu jego działalności w Stambule oraz cała jego twórczość literacka świadczą, iż był z pewnością gorliwym rzecznikiem ludów słowiańskich. W wielu konkretnych spra-

⁴ W tym duchu należałoby interpretować wystąpienie Czajkowskiego na kongresie w Paryżu o istnieniu odrębnego „narodu kozackiego” i jego wpływie na literaturę na Północy i Wschodzie (omówione na s. 19 recenzowanej pracy). Por. M. Straszevska, *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji w latach 1831—1840*, Warszawa 1970, s. 243—246.

wach jego postawa i reakcje odbiegały od jakiegoś idealnego wzorca słowianofilizmu, ale to samo można by zarzucić wielu najwybitniejszym reprezentantom tej ideologii, która była zarazem postawą polityczną. Czajkowski wysuwał rozmaite konkretne zarzuty pod adresem poszczególnych narodów słowiańskich (zwłaszcza bałkańskich czy Polaków), ale nigdy nie przeprowadzał totalnej krytyki któregoś z tych narodów (choć czynili tak niektórzy wybitni słowianofile). Jego słowianofilizm miał silny związek z praktycznymi działaniami politycznymi i dlatego podlegał zmianom w dziedzinie politycznej orientacji. Początkowo (do 1850 r.) pragnął stopniowo wyzwalać ludy południowsłowiańskie przy pomocy ich współdziałania z polskimi dążeniami do niepodległości, licząc na poparcie mocarstw zachodnich i ustępliwość Turcji w sprawach wolności tych ludów. Rozdrażniony i rozczarowany do Francji i Anglii, widząc bezsilność Turcji, od lat pięćdziesiątych XIX stulecia głosił i starał się realizować swoisty turkoslawizm. Wierzył, iż Turcja potrafi ustępstwami pozyskać sympatię swych słowiańskich poddanych, pomoże wyzwolić Polskę i przekształci się w jakąś federację turecko-słowiańską. (Tkwiła w tym analogia do austroslawizmu, rozwijającego się wśród części słowianofilów czeskich i chorwackich niemalże w tym samym czasie). Rezultaty wojny krymskiej, stworzenie i istnienie pułku kozaków ottomańskich zdawały się zapowiadać realizację marzeń Sadyka-paszy, ale następne lat kilkanaście przynosi mu rosnące rozczarowanie (również — w zakresie planów osobistych)⁵. Były agent główny Czarotorskiego uznaje, iż jedyną ostoją i przywódcą Słowiańszczyzny może być teraz Rosja carska. Nie była to idea nowa, ani sprzeczna z dawnymi poglądami. Czajkowski formułował ją w korespondencji z Czarotorskim już w latach czterdziestych, w chwilach zniechęcenia i poczucia bezsilności. Traktował ją jako najgorszą alternatywę i zgodnie z tym zachował ją rzeczywiście na sam koniec swego życia. Potem, po nowym rozczarowaniu, pozostawała tylko nicość.

Powyższa polemika nie obniża wielu walorów i osiągnięć recenzowanej pracy. Kwestionuje tylko zaprezentowaną koncepcję postaci bohatera i daje zarazem własną kontrpropozycję (obszernie uzasadnioną przez piszącego te słowa na innym miejscu). W konkretnych kwestiach sądy i twierdzenia autorki są lepiej umotywowane i poważnie wzbogacają naszą wiedzę — zwłaszcza w dziedzinie interpretacji twórczości literackiej Czajkowskiego, jej przyjęcia i roli w literaturze bułgarskiej. W analizie powieściopisarstwa Czajkowskiego lat trzydziestych zabrakło co najwyżej stwierdzenia, iż nazbyt krytyczna ocena tych utworów przez demokratów (s. 25 n.) pogłębiła jego wrogość do obozu demokratycznego i wszystkich jego przedstawicieli. Słusznie konstатовana słabość wątków polskich w twórczości Czajkowskiego wynikała ze znacznie gorszej znajomości realiów polskich (nigdy nie podejmował żadnej pracy dla zebrania materiałów do kolejnej powieści!). Słabości tej nie podobna uznawać za jeszcze jeden przejaw „mitologizacji kozaczyzny” (jak czyni to autorka na s. 27—28), lecz raczej — za dowód ograniczenia wyobraźni i talentu pisarza. W istocie jego popularność i poczytność wynikała nie z wartości artystycznych czy przedstawionych problemów, a ze „społecznego zapotrzebowania” na utwory tego typu oraz braku wybitnych „romansopisarzy” w pierwszym pokoleniu romantyków polskich.

W zwięzłej charakterystyce polskiego słowianofilstwa (poprzedzającej analizę pierwszej powieści Czajkowskiego o tematyce bałkańskiej, zatytułowanej „Kyrdzali”, s. 44—57) znalazły się, niestety, pomyłki merytoryczne. Tak np. na s. 32 podano r. 1787 jako datę III rozbioru Polski, a informację o dobrych warunkach rozwoju sło-

⁵ O istnieniu takiej koncepcji „slawizmu tureckiego” wspomina, przy okazji informacji o pułku Sadyka, konsul francuski w Adrianopolu w swym raporcie z 5 marca (Archives des Affaires Etrangères, Correspondance Politique (cyt. dalej: AAE-CP) — consulat à Adrianople, vol. 2, 1. 125).

wianofilstwa bezpośrednio po upadku Rzeczypospolitej, podzielono Walentego Sko-rochoda-Majewskiego na dwu uczonych. Błędnie poinformowano czytelnika (s. 33), że konstytucja Królestwa Polskiego została zatwierdzona przez Kongres Wiedeński; że Mickiewicz został skazany na więzienie w Rosji, a działacze tajnych organizacji (autorka ma na myśli Towarzystwo Patriotyczne!) powstałych po objęciu tronu przez Mikołaja I i nawiązujących wtedy kontakty z dekabrystami zostali skazani na śmierć lub zesłani na Syberię. Konfederacja sandomierska (1733 r.) nie mogła wzywać do walki przeciw Katarzynie II (s. 34), a wspomniany na s. 35 działacz demokratyczny nazywał się Lesław Łukaszewicz (a nie — Mukaszewicz). Autorka błędnie utożsamia (na s. 36) wszelkie prozachodnie orientacje polskich polityków ze „słowiano-filstwem zachodnim” (tzn. rachubami na związek ludów słowiańskich z politycznymi i społecznymi strukturami państw zachodnioeuropejskich) pomijając milczeniem Aleksandra Sapiechę — pierwszego reprezentanta „słowianofilizmu pronapoleońskiego”. Podobnie (wprowadzając dodatkowo w błąd powołaniem się na M. H a n d e l s m a n a) informuje o bezpośrednim udziale ks. Adama Czartoryskiego w insurekcji kościuszkowskiej (s. 38), o szczególnej opiece, jaką otaczał on młodego Mickiewicza oraz o staraniach księcia (jako ministra spraw zagranicznych Rosji), aby car Aleksander I udzielił pomocy powstaniu greckiemu (s. 40); dodaje jeszcze podobnej jakości wzmianki o nawiązanych w tym czasie kontaktach księcia z Albańczykami i Bośniakami (s. 40), o wybraniu go na przywódcę rządu powstańczego bezpośrednio po Nocy Listopadowej i sugestie, iż złożył dymisję ze stanowiska ministra rosyjskiego dopiero po traktatach tylżyckich 1807 r. i tylko z powodu odmiennego niż car stosunku do Prus (s. 41).

Należy sprostować, iż Czartoryski nabył Hotel Lambert nie w 1834 (s. 41) a w 1843 r. i nigdy ani w Paryżu, ani w innych miejscach nie spotykał się już z „wieloma [przedstawicielami krajów bałkańskich] z tych, których poznał i z którymi nawiązał trwałą przyjaźń jeszcze w czasie, kiedy zajmował stanowisko ministra spraw zagranicznych Rosji” (s. 41). Nie miał też książę Adam żadnego upoważnienia do działania jako „dyplomatyczny przedstawiciel spraw politycznych Polski” (s. 42) i nie był „ministrem spraw zagranicznych narodu”, lecz miał aspiracje do przewodzenia polskiemu ruchowi narodowemu, pełnego reprezentowania go i kierowania jego inicjatywami. Inicjowanie akcji bałkańskich kontaktami rumuńskimi nie było spowodowane szczególnym zagrożeniem księstw naddunajskich przez carat (s. 43), lecz tym, że przez te ziemie wiodły ważne szlaki kontaktów z krajem, a co najważniejsze — opozycja rumuńska zarówno w kraju, jak na emigracji gotowa była współdziałać z Polakami przeciw polityce caratu i uzależnionych od niego gospodarów. To nie Janusz Woronicz starał się skłonić swych rumuńskich partnerów do akceptowania idei zjednoczenia Mołdawii i Wołoszczyzny (s. 43), lecz właśnie Rumuni domagali się, by Polacy (lub mocarstwa zachodnie) nakłoniły Turcję do zgody na zjednoczenie⁶.

Podobne, choć nieco mniejsze usterki znaleźć można na dalszych kartkach książki. Przykładem jest sprawa współpracy Czartoryskiego z Vasojevicem w 1841 r. (s. 58), w której Czajkowski odegrał istotną rolę. Autorka, pomijając nowszą literaturę⁷, a ufając wywodom „Pszonki” i nieprecyzyjnym informacjom dawnych opracowań, uznaje Vasojevicia za pretendenta do tronu w Cetinje (gdy w rzeczywistości chciał on stworzyć własne, nowe państwo), a proponowane wstępnie przez Czartoryskiego warunki współpracy — za przyjęty przez obie strony tajny układ

⁶ BCzart., rkps IV 5408, s. 315—320: „Sur les besoins et vues du pays”, Bucarest, 1 listopada 1838 (st. st. ?); tamże, s. 83—95: raporty Woronicza z grudnia 1838.

⁷ Związka monografię L. Durkovicia-Jakšicia, *Srbijansko-crngorska sardnija 1830—1851*, Beograd 1957, która mimo drobnych luk i niedomówień daje najpełniejszy obraz tej ciekawej afery.

polityczny. Niesłusznie też przypisuje księciu Adamowi autorstwo całej koncepcji akcji bałkańskich jego obozu (s. 59 n.), gdy w rzeczywistości znaczny w tym udział i zasługi miał Czajkowski⁸ i Franciszek Zach (który oddziaływał w kierunku osłabienia tendencji przeciwrosyjskich). Czajkowski modyfikował instrukcje Czartoryskiego, gotów początkowo nadawać inicjatywom bałkańskim — w wypadku potrzeby — ostrze antytureckie (świadczą o tym opinie Czajkowskiego cytowane na s. 61). Nie stworzył też nigdy tak szerokiej sieci agentów, która by objęła Jassy, Widyń i Tyrnowo (wbrew wzmiance na s. 69 lekarz Drozdowski nigdy nie był w Tyrnowie, tylko chciał go tam osadzić Czajkowski!). Z kolei wielkie zainteresowanie akcją w Dobrudży płynęło co najmniej w równym stopniu z umiłowania kozaczyzny przez agenta głównego (s. 64), jak też z prostego faktu, iż był to — po załamaniu się współpracy z Rumunią — jedyny kierunek i baza, z której wydawało się możliwe podjęcie jakichkolwiek działań na ziemiach byłej Rzeczypospolitej od południa.

Autorka nazbyt rozszerzyła krąg kontaktów i współpracowników bułgarskich Czajkowskiego (nie ma danych, iż należał do nich np. ówczesny najwybitniejszy przywódca bułgarskiego ruchu narodowyzwoleńczego — Georgi Sawa Rakowski). Błędna jest informacja o osadzeniu lekarzy polskich w Gabrowie i Tyrnowie (s. 69); w rzeczywistości był to jeden z licznych, a nigdy nie zrealizowanych pomysłów agenta głównego.

Kilkakrotnie na kartach książki powtarzane sugestie, że Czajkowski ograniczał się do przekazywania dygnitarzom tureckim i agentom Hotelu Lambert instrukcji i not Czartoryskiego (s. 71 i in.) przeczą treści całej korespondencji między centralą paryską (tzw. Władzą) a agentem głównym. Władza w swych stosunkach z Czajkowskim często była stroną słabszą, akceptującą jego propozycje i inicjatywy (np. w sprawie stworzenia osady polskiej w Adampolu, współpracy z Neofitem i Ilarionem, czy z serbskimi konstytucjonalistami). Taka rola agenta głównego wynikała z jego osobowości i ambicji, a w pierwszym rzędzie — z jego niewspółmiernie lepszej (w porównaniu z centralą paryską) orientacji w skomplikowanych kwestiach bałkańskich, z bezowocności inicjatyw podejmowanych przez Hotel Lambert wobec rządów Francji i Anglii i wreszcie z faktu skupienia w ręku Czajkowskiego bezpośredniego kierownictwa stałą siecią agentów.

W dobrze scharakteryzowanych inicjatywach Czajkowskiego zmierzających do rozwoju oświaty bułgarskiej (s. 78—86 i in.) należałoby inaczej zinterpretować protureckie i antyrosyjskie tendencje jego podstawowego memoriału z 19 marca 1846 złożonego francuskiemu ambasadorowi w Turcji (s. 83). Czajkowski nie występował tu z żadną globalną krytyką Rosji, a tylko wykazywał, jakie Rosja osiąga korzyści polityczne i propagandowe pomagając Bułgarom w dziedzinie oświaty (zachęcał w ten sposób Francję, by uczyniła podobnie!). Przejaskrawienie wpływów caratu na Bałkanach miało skłonić zarówno Francję, jak Turcję do obrony istnienia agencji głównej na Wschodzie — mocno zagrożonej wskutek „wpadki” agenta Hotelu Lambert w Dobrudży i protestów Rosji. Prawdopodobnie z tego także względu (i po niedawnym załamaniu się akcji Neofita) Czajkowski demonstrował tak wielki lojalizm wobec Turcji w kwestii doboru przyszłych stypendystów bułgarskich. (Powyższe uwagi nie podważają zasadności cennej sugestii autorki, iż właśnie w tym momencie zaczął się dostrzegalny zwrot Czajkowskiego ku orientacji protureckiej). Natomiast negatywna opinia o Aleksandrze Ekzarchu (s. 85) może być po części wytlumaczona tym, iż właśnie wtedy ten młody działacz bułgarski w Paryżu wycofywał się ze współpracy z Hotelem Lambert wybierając pełną współpracę z Rosją, a nawet

⁸ We wcześniejszych swych pracach W. Smochowska-Petrova, na podstawie tych samych źródeł, formułowała tezę o dużej roli Czajkowskiego, zwłaszcza we współdziałaniu z Bułgarami i inicjowaniu zbliżenia bułgarsko-serbskiego w połowie lat czterdziestych (por. — obszerny wstęp do jej publikacji źródłowej, *Neofit Bozveli i bułgarskijat*, s. 60 n.).

pośrednictwo w mglistych i nierealnych próbach porozumienia się grupy emigrantów polskich z caratem⁹.

Przy omawianiu (wysoko przez Smochowską-Petrową ocenionych) prac Czajkowskiego nad gromadzeniem i ewentualnym ogłaszaniem kronik i innych źródeł do dziejów Bułgarii (s. 88—90) należałoby poinformować czytelnika o rzeczywistych intencjach agenta głównego. W raportach, na które powołuje się autorka, stwierdza on, iż te materiały pragnie wykorzystać w propagowaniu sprawy narodu bułgarskiego i budzeniu jego świadomości narodowej; liczy też na zdobycie pomocy finansowej dla agencji od francuskiego Ministerstwa Oświecenia Publicznego.

Następną kwestią pobudzającą do polemiki jest ocena przyjęcia islamu przez Czajkowskiego w końcu 1850 r. (s. 106—111). Wypada tu sprostować, iż w chwili gdy czynił ten krok nie był już formalnie agentem głównym. Nic też nie wskazuje na jakąkolwiek rolę „mitu kozackiego” w jego decyzji. W ciągu kilku lat aż do wojny krymskiej nie podejmował żadnych prób organizowania oddziałów kozackich. Okazję do takich prób przyniosła Sadykowi dopiero wojna krymska, której w 1850 r., po rozładowaniu napięcia dyplomatycznego spowodowanego sprawą polskich wychodźców w Turcji, nie mógł jeszcze przewidywać. Poturczenie się Czajkowskiego nie podkopało bytu Agencji Głównej. Osłabienie jej aktywności, a wreszcie — zawieszenie były jedną z konsekwencji wydarzeń Wiosny Ludów — i rozczarowania działaczy słowiańskich do możliwości działań Hotelu Lambert, a nade wszystko — zwycięstwa rządów reakcyjnych i umacniania pozycji caratu na Bałkanach. W tym momencie nastąpiło też cofnięcie protekcji czy raczej niewielkiego poparcia, jakiego udzielali dotąd agencji dyplomaci francuscy. Nic nie wskazuje, aby decyzja Czajkowskiego wiązała się z rozczarowaniem do Czartoryskiego. Przeciwniej tezie autorki przeczy m.in. wielokrotnie i szczerze deklarowana przez Sadyka gotowość kontynuowania współpracy z księciem, która nie znajdowała akceptacji w Hotelu Lambert. Cytowany fragment listu Sadyka z 1851 r. (s. 108) świadczy jedynie o tym, że były agent główny słusznie stwierdzał brak jakichkolwiek realnych sił obozu Czartoryskiego i starał się wytłumaczyć swe poturczenie i przejście na służbę sułtana jako poszukiwanie tej „zewnątrznej siły i autorytetu” niezbędnych dla sukcesu księcia Adama. Analiza korespondencji Czajkowskiego z kilku lat poprzedzających jego przejście na mahometanizm świadczy raczej, iż był w tym jego kroku swoisty pragmatyzm — nieraz krótkowzroczny i tendencyjny, ale nie sprzeniewierzający się dotychczasowym ideom. Po Wiośnie Ludów przestał ostatecznie wierzyć w siły i możliwości sukcesów bałkańskich ruchów narodowych oraz w możliwość pozyskania Francji i Anglii dla tych ruchów. Nie chcąc rezygnować z działania dotychczasowe nadzieje związane z tymi partnerami przenosi więc w dużym stopniu na Turcję i sułtana¹⁰.

Sytuację Agencji Głównej po odejściu Czajkowskiego przedstawia Smochowska-Petrowa powierzchownie i nieco dowolnie (a raczej — ulegając sugestiom zawartym w korespondencji Zamoyskiego). Milczy o tendencjach Władzy (a zwłaszcza Zamoyskiego) do likwidacji agencji jeszcze przed 1848 r. i o zawieszeniu działalności tej placówki od 1851 r. aż do wojny krymskiej — wbrew radom Sadyka. Niestłusznie

⁹ Por. BIA rkps II A 5569: Listy rekomendacyjne jakiegoś Rosjanina dla Ekzarcha z 1846; rkps II A 5484: memoriał Ekzarcha dla cara Mikołaja I, St. Petersburg 14/26 października 1846; rkps II A 5640: listy hr. Trepki, hr. Chotomskiego i hr. Izenszmida do Ekzarcha, Paryż 16 i 26 sierpnia 1846. Warto zwrócić uwagę na zbieżność (a może ścisły związek?) notatki Czajkowskiego o Bułgarii (datowanej przez autorkę na 1844 r. i omówionej na s. 87 n.) z „Manifeste aux amis de la civilisation chrétienne des les deux mondes” b.d., [napisany przez Ekzarcha], BIA, rkps II A 5491 oraz rkps II 1663: „Napis radi Bołgarow predstavlen na Wysokata Porta i petite weliki sily” [Ekzarch] 23 stycznia 1843 st. st.

¹⁰ Por. BCzart. rkps II 5493, s. 51 n. i 180 n.: raporty M. Czajkowskiego, 6 sierpnia i 17 września 1847; AAE, CP — Turquie vol. 299, k. 47—55: Czajkowski, „Considérations”, 31 marca 1848 (podobne stanowisko — w wielu raportach Czajkowskiego od przełomu r. 1848—1849).

pisze, iż Kościelski — jako nowy agent główny został sprowadzony do Stambułu (s. 116), gdy bawił tam już od 1848 r. jako bliski współpracownik Czajkowskiego i był lansowany przez niego na następcę. Sadyk chciał utrzymać nie formalne, a faktyczne kierownictwo Agencji Wschodniej, ale Kościelski przechodząc na stronę Zamoyskiego torpedował te zamiary¹¹. Rozgorzała walka o agencję między grupą Zamoyskiego i Sadyka (jego sympatykami byli Woronicz i Bystrzonowski), w której zwycięstwo odniósł Zamoyski, ale właśnie upokorzenie Sadyka i niemożliwość uzyskania subsydiów tureckich na warunkach proponowanych przez Zamoyskiego i Czartoryskiego — podcięły byt agencji. Instytucja ta okazała się bezsilna, a dymisja Kościelskiego — dokonana zgodnie z sugestią Sadyka, już nie poprawiła sytuacji, gdyż nie zmieniła stanowiska obu stron. Hotel Lambert milcząco ustępuje z pola działania (które faktycznie przejmuje bezpośrednio i całkowicie Sadyk), ale nie udziela żadnego poparcia i nie współpracuje z Sadykiem! Ocena postawy Sadyka przez Zygmunta Krasieńskiego (s. 117) jest w dużym stopniu słuszna, jeśli rozpatrywać ją z pozycji ogólnych zasad ideologii, a nie — rzeczywistej polityki. Hotel Lambert a zwłaszcza Zamoyski w okresie wojny krymskiej, a nawet już w latach 1848—1849 czynili znaczne ustępstwa z wysuwanego początkowo postulatu wolności czy niepodległości ludów bałkańskich.

W charakterystyce późniejszych inicjatyw Sadyka autorka w sposób bezkrytyczny akceptuje opinie jego przeciwników (np. Miłkowskiego, a zwłaszcza Zamoyskiego) jako całkowicie prawdziwe. Przykładem są stwierdzenia o kontaktach i gotowości Sadyka porozumienia się z obozem demokratycznym polskiej emigracji (s. 121), gdy w rzeczywistości pozostał on najbardziej skłonny do bezpośredniej współpracy z księciem Adamem. Nie sposób też znaleźć dowodów, na to, że Sadyk proponował w czasie wojny krymskiej użycie pułków kozaków sułtańskich w Azji (s. 122—124); wiele poszlak wskazuje na jego pragnienie wykorzystania tych formacji na froncie naddunajskim — w oczekiwaniu marszu ku wymarzonej Ukrainie. Warto przypomnieć, iż projektowane przerzucenie kozaków miało być tylko jednym z elementów translokacji oddziałów Omera-paszy (w skład których wchodził pułk Sadyka), na którą należała dyplomacja austriacka. Ostatecznie, właśnie 2 pułk podlegający Zamoyskiemu i przejęty na żołąd angielski otrzymał rozkaz przejścia na front azjatycki, przeciw czemu Zamoyski nie protestował. Przy pomocy subiektywnej, sugestywnej opinii, iż Sadyk pozyskał Mickiewicza (w czasie misji poety w Turcji) teatralnymi, „kozacko-szlacheckimi gestami” (s. 123 n.) autorka tendencyjnie pomniejsza niewątpliwy sukces Sadyka, dodając nieprawdziwą informację, iż poeta zaraził się śmiertelnie w obozie kozaków pod Burgas (choć cholera panowała w tym momencie w Stambule). Wbrew samemu Mickiewiczowi i wypowiedziom osób znających przebieg ówczesnej walki między byłym agentem głównym i Zamoyskim całkowicie arbitralnie przyznaje pełną słuszność temu ostatniemu. Ani słowem nie informuje czytelnika, iż Zamoyski prowadził w tym czasie walkę z Sadykiem w sposób nieprzejednany i nie zawsze *fair*¹². Postawa Zamoyskiego w sprawach polskich formacji, a zwłaszcza stosunek do narodów bałkańskich¹³ nie

¹¹ O sprawach tych piszę obszerniej w rozdziale VI pracy *Polityka bałkańska Hotelu Lambert w latach 1833—1856* (w druku).

¹² Por. BCzart. rkps IV 5601, s. 249: raport Zamoyskiego, 6 lutego 1854; rkps IV 5602, s. 117 n.: Walerian Kalinka do Czartoryskiego, 15 marca 1854 i tamże, s. 191 n.: kpt Mucha do Kalinki, 15 marca 1854.

¹³ BCzart. rkps IV 5604, s. 224: Zamoyski do [Reszyda-paszy lub Czartoryskiego], Ruszcuk [Ruse], 28 lipca 1854 (proponuje tworzyć z ochotników bułgarskich bataliony we francuskiej Legii Cudzoziemskiej); rkps 5602, s. 175 n.: instrukcja (Zamoyskiego) dla J. S. Mikułowskiego, 3 kwietnia 1854, kopia; rkps Ew. vol. „Materiały i noty”: L. Zwierkowski, „Quelques mots...” 22 czerwca 1853, duplikat z poprawkami Czartoryskiego; Bibl. PAN, Kórnik, rkps 2458, k. 92 n.: odpis niezatytułowanego memoriału [Zamoyskiego?], 26 marca [1854] sugestie przekazania Mołdawii i Wołoszczyzny pod zwierzchnictwo Austrii!).

przynoszą mu zaszczytu i nie świadczą o wyższości tego antagonisty Sadyka. Również zbyt skrajnie sformułowana została teza o wrogości Sadyka do Napoleona III (s. 124), której przeczą wypowiedzi i gesty dowódcy kozaków ottomańskich¹⁴.

Po bardzo interesującej interpretacji publikacji Sadyka-Zwierkowskiego „Kozaczyna nad Dunajem” rozdział omawiający ostatni okres tureckiej służby Sadyka budzi kilka zastrzeżeń. Pisząc o petycji kozaków Dobrudży o cofnięcie im przywileju służenia w odrębnych formacjach wojskowych Smochowska-Petrowa widzi w tym naturalną niechęć tej ludności do akcji werbunkowych Sadyka (s. 145). Ani słowem nie wspomina, że do skłócenia nekracowców z Sadykiem przyczyniła się Agencja Główna, która miała nadzieję, iż zdoła przechwycić wpływy i partnerów Sadyka na tym terenie.

Niepewne i naciągane są przytaczane na s. 126—127 świadectwa wrogości czy niechęci Bułgarów do kozaków sułtańskich. Karawelow jako zwolennik walki przeciw Turcji nie mógł o nich inaczej pisać, ale nawet niektórzy z dowódców czet bułgarskich (np. Panajot Chitow) oceniali formacje Sadyka pozytywnie uznając, iż w momencie stanowczej walki znaczna część tych żołnierzy (a może i całe oddziały) połączy się z narodem. Ukazując słusznie negatywny stosunek demokratów poznańskich do służby na rzecz Turcji a ewentualnie przeciw Słowianom w sposób raczej nieuzasadniony twierdzi, iż takie samo było stanowisko demokratów emigracyjnych (s. 151). Przecież w okresie wielkiego nasilenia się dążeń narodowowyzwoleńczych narodów bałkańskich i kryzysu wschodniego lat 1875—1878 niektórzy wybitniejsi przedstawiciele demokracji deklarowali gotowość tworzenia formacji polskich przy boku i w obronie Turcji uważając, iż powstania i walki Słowian są wyłącznie intrygą caratu. Sam książę Adam od 1849 r. był przeciwny walce zbrojnej narodów bałkańskich, głosząc, że przyniosłaby ona korzyści wyłącznie Rosji. Warto pamiętać, iż demokratyczno-burżuazyjne ruchy narodowe miały już za sobą piękną młodość i wiarę w jedność celów i współdziałanie międzynarodowe, a wyrastały z nich idee nowoczesnego nacjonalizmu dążącego do osiągnięcia własnych celów i korzyści. Świadczące o takich przemianach stanowisko Langiewicza i Taczanowskiego zostało bardzo niesłusznie usprawiedliwione przez autorkę dla tym większego potępienia analogicznej postawy Sadyka (s. 156). Powinno być odwrotnie: niedawni bohaterowie powstania styczniowego zasługiwali na sąd ostrzejszy. Mogąc znać rzeczywistą sytuację narodów bałkańskich, nie związani z Portą, świeżo po wielkiej, ofiarnej walce własnego narodu powinni byli mieć pełniejsze wycucie potrzeb i słuszności analogicznej walki narodów bałkańskich. Postawa Sadyka wynikała z jego ogólnej koncepcji, gdy Langiewicz i Taczanowski dawali przykład politycznego koniunkturalizmu, nie liczącego się z sadami i ideami.

Wyjaśniając polityczne tło powieści „Bułgaria” i innych utworów literackich Sadyka, powstałych pod koniec jego pobytu w Turcji (s. 159—184) autorka przyłącza się do opinii jego antagonistów (Zygmunta Miłkowskiego, Władysława Jordana). Nawet w kwestii kościoła bułgarskiego, w której stanowisko Czajkowskiego było oczywiście słuszniejsze i bardziej zgodne z dążeniami Bułgarów aniżeli działania Hotelu Lambert, odbiera bohaterowi monografię wszelki tytuł do chwały. Zgadza się wprawdzie z opinią Rakowskiego, iż unia kościoła bułgarskiego z Rzymem była zła, a walka o kościół narodowy słuszna, ale natychmiast dodaje, iż Hotel Lambert pracował „z pobudek czysto ideowych na rzecz unii”, a Czajkowski popierał dążenia Bułgarów do niezależnego kościoła powodowany względami osobistymi (s. 188 n.)! W istocie Czajkowski nigdy nie był zwolennikiem nawracania Bułgarów na katolicyzm lub unię, a jeśli w pierwszych latach popierał takie akcje — czynił to wyłącznie w nadziei wzmocnienia Agencji Główniej, a przede wszystkim — ruchów

¹⁴ Np. AAE CP, *Consulat à Adrianople vol. 2, k. 136*: „Adres oficerów pułku kozaków sułtańskich z okazji imienin Napoleona III”, 15 sierpnia 1868 (oryginał).

narodowych wśród Słowian¹⁵. Szkoda, że autorka tendencyjnie ocenia negatywnie postawę Sadyka w sprawach kościoła w latach sześćdziesiątych na podstawie opinii Jordana (s. 190 n.), a całkowicie pomija milczeniem relację G. W. Mirkowicza z r. 1866, o tym, że Sadyk zachęcał Bułgarów do walki o samodzielny bułgarski kościół prawosławny i do „organizowania dobrych szkół”, aby naród rozwinął swe siły umysłowe, okrzepł i lepiej zorganizował się do przyszłej walki o pełną wolność¹⁶. Nawet ewentualna (bo niezupełnie dowiedziona przez autorkę) zmiana stanowiska Sadyka względem walki o unię wcale nie musi być interpretowana jako chęć szkodenia Agencji Głównej. Uporczywe forsowanie akcji unijnej przez Hotel Lambert, po wyraźnym upadku jej popularności wśród Bułgarów, świadczyło o krótkowzroczności Agencji i jej mocodawców, którzy zupełnie nie orientowali się w nastrojach i dążeniach społeczeństwa bułgarskiego. Sadyk decydując się na poparcie walki o prawosławny kościół narodowy mógł czynić to właśnie ze względu na swój polityczny pragmatyzm, lepsze rozumienie i akceptację celów, jakie w tym momencie pragnęła realizować znaczna część bułgarskich działaczy narodowych. Natomiast grupa Zamoyńskiego, Kalinki i Jordana pragnęła wykorzystać walkę Bułgarów o kościół narodowy dla sukcesów unii i raczej nie podejmowała innych akcji na rzecz Bułgarów.

Tak więc analiza politycznej działalności Czajkowskiego nie jest najmocniejszą stroną monografii. Autorka zbyt mało zaufała utartym, a niedostatecznie umotywowanym sądom historyków czy współczesnych a niechętnych Czajkowskiemu. W jakimś sensie „ustawiła” bohatera w monografii na linii ognia najostrejszej krytyki. Z pewnością poprzez swoje nie zawsze słuszne posunięcia czy drażliwość charakteru nadawał się doskonale do tej roli „chłopca do bicia”. Ale znacznie ciekawiej i z większym pożytkiem można było pokazać, jak bardzo sylwetka ta, jej poglądy i ewolucja były przejawami epoki międzypowstańcowej. Warto odnaleźć w nim to, co było wspólne dla wielu współpracowników Czartoryskiego. Różnił się od nich bardziej skrajnymi opiniami i dość eksponowanym stanowiskiem, co powodowało, iż jego zwrot ku Turcji a wreszcie ku Rosji musiał spotkać się z negatywnym przyjęciem u rodaków.

Na usprawiedliwienie autorki należy przypomnieć, iż temat podjęty przez nią jest naprawdę trudny, wymagający przewertowania wielkiej ilości rękopisów rozrzuconych w rozmaitych zbiorach, a postać Czajkowskiego niełatwo jest przedstawić i ocenić jednoznacznie. Dzięki wnikliwej i oryginalnej analizie jego twórczości pisarskiej Smochowska-Petrowa uczyniła bardzo wiele dla zbadania działalności i poglądów Czajkowskiego. Oby to zachęciło autorkę i innych do dalszych wysiłków w tym kierunku.

¹⁵ Por. BCzart. rkps IV 5410, s. 459 n.; raport Czajkowskiego z 12 września 1841; rkps IV 5486, s. 41 n.: Czajkowski do Czartoryskiego, 5 lutego 1842.

¹⁶ B!A, rkps II A 8545, k. 4-7.